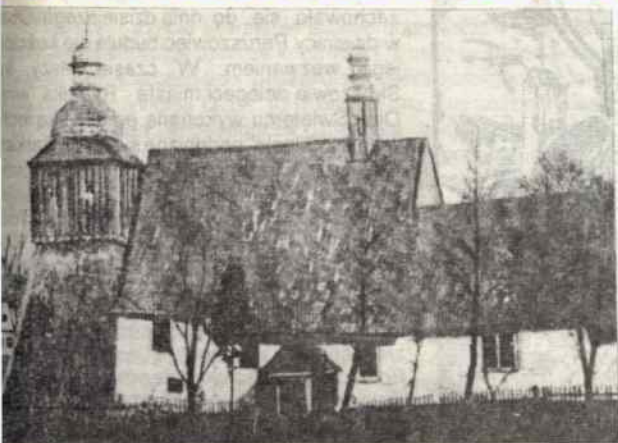
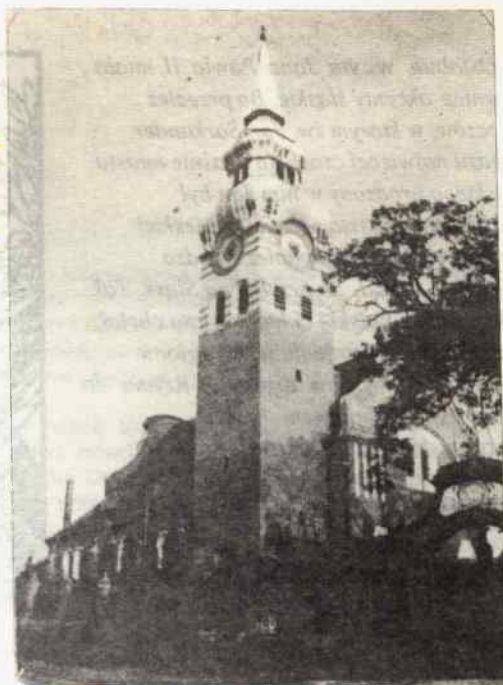


BRZESKI PARAFIANIN



ISSN 1234-1797



Rok III Nr 4(18)
30 lipca 1995

*Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą*

DRUK NR 4(18) SPONSORUJE: ŻWIROWNIA - BRZEGIE

święty Joachim i święta Anna - rodzice Najświętszej Maryi Panny, patronami wszystkich rodziców.

Żadna z ksiąg Pisma
Starego i Nowego
Tamentu o nich nie
mówi. Ich życie znane
nam jest wyłącznie z
przekazywanej tradycji. A jednak
w pierwszych wiekach
chrześcijaństwa oboje doznają
czci w całym Kościele.

Z tak zwanej
Ewangelii Jakuba, napisanej
około pięćdziesięciu lat po
Ewangeliach kanonicznych
wiadujemy się, że św.
Joachim i św. Anna w
III wieku przybyli do
Jerozolimy i osiedlili się w Jerozolimie.
Tam urodziła się i wychowała
Maryja, Matka Jezusa Chrystusa.

Joachim i św. Anna byli
rodzicami Najświętszej Maryi
Panny, dlatego też stali się oni
patronami wszystkich rodziców,
ich dzień liturgiczny jest
obchodzony jako dzień
rodziny dla naszych
rodziców. Dziękujemy za



rodziców Maryi i obejmujemy
modlitwą przez ich
wstawiennictwo wszystkich, z
którymi łączą nas więzy krwi.

Św. Joachim był od
niepamiętnych czasów czczony
w Kościele. Tradycja powiada,
że przebywał na pustyni, gdzie
przez post i modlitwę błagał
Boga by wspólnie z małżonką
doczekali się potomstwa. Na
pustyni pokazał mu się anioł, który
oświadczył, że jego modlitwy
zostały wysłuchane i narodzi im
się dziecko, które będzie radością
całej ziemi.

Św. Annę czczono od
wczesnego okresu chrześci-
jaństwa. Przedstawia się ją
często, jak uczy swoją małą
córeczkę czytać Pismo św.

W Jerozolimie umarli
obydwój i tam też zostali
pochowani. Na miejscu ich
domu w Jerozolimie św. Helena
wybudowała w IV wieku kościół.

cd na str.

Ostatnia wizyta Jana Pawła II miała również akcenty śląskie. Bo przecież Skoczów, w którym św. Jan Sarkander spędził najwięcej czasu, to właśnie miasto śląskie, a urodzony w nim Jan był Ślązakiem! Zresztą w swej papieskiej homilii w Skoczowie papież bardzo wyraźnie mówił, że przybył na Śląsk. Tak jakby wobec Polski i całego świata chciał przypomnieć o istnieniu tego regionu. Ojciec Święty już w drodze z Rzymu do Pragi za pośrednictwem Radia Watykańskiego powiedział Polakom: "W poniedziałek spotykamy się na ziemi Polskiej, Ziemi Śląskiej!". A następnie w Skoczowie mówił: "W dniu dzisiejszym dane jest mi przebywać w Skoczowie, na Ziemi Śląskiej... To właśnie w Skoczowie przyszedł na świat św. Jan Sarkander, kapłan i męczennik, którego życie wiązało się zarówno ze Śląskiem Cieszyńskim, jak też z sąsiednim Ołomuńcem na Morawach. Dlatego czcimy go jako patrona Śląska i Moraw... Chociaż dzieli nas od jego epoki prawie 400 lat, to jednak był on synem tej samej Ziemi Śląskiej... Patrząc na was tutaj tak licznie zgromadzonych, oglądam raz jeszcze jako Biskup Rzymu tę piękną Ziemię Śląską, którą nieraz dane mi było odwiedzać w mojej młodości, a później jako kapłanowi i biskupowi".

Nowy Święty ziemi śląskiej

Z Brzezia do Skoczowa - na spotkanie z Ojcem Świętym wyruszyły wczesnym rankiem 22 maja br. liczne samochody osobowe, wiozące około czterdziestu pielgrzymów z naszej parafii, by uczestniczyć we Mszy św. dziękczynnej za kanonizację św. Jana Sarkandra, której dokonał Jan Paweł II poprzedniego dnia w Ołomuńcu na Morawach.

W historii Kościoła Pan Bóg posługuje się ludźmi - kapłanami, aby już tu na ziemi budowali Królestwo Boże. Niejednokrotnie kapłani ci oddają życie, aby w ten sposób być wiernymi Chrystusowi. Kapłani ci przez Kościół nazywani są męczennikami. Chciałbym w tym artykule przybliżyć postać św. Jana Sarkandra, pochodzącego ze Skoczowa, który do niedawna należał do naszej diecezji, a obecnie do diecezji bielsko - żywieckiej.

Wielką była radość w domu Sarkandrów, mieszkających w Skoczowie, gdy 22.XII.1576r. urodził się syn, któremu nadano imię Jan. Kościół rzymsko - katolicki w Księstwie Cieszyńskim znalazł się w tym okresie w trudnej sytuacji. Protestantyzm szybko się rozwijał i zyskiwał wielu zwolenników. Już w 1560r. katolicki kościół parafialny w Skoczowie został zajęty przez protestantów. W takiej sytuacji katolikom został tylko mały kościółek, zwany szpitalnym, pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego. W tym kościółku został ochrzczony Jan Sarkander przez ks. prob. Wojciecha Gagalowskiego.



Dar rybniczian dla papieża w postaci obrazu wykonanego techniką emalierską jest dziełem pracowników Huty "Silesia"

Rodzice jego: Grzegorz i Helena zd.Górecka pochodzili ze średnio zamożnej szlachty i dali życie czterem synom: Wacław i Paweł osiedlili się w Przyborzu, gdzie założyli rodziny. Mikołaj został kapłanem. W 1589r. zmarł dwunastoletniemu Janowi ojciec. W kilka miesięcy po jego śmierci, matka wraz z całą rodziną udała się do oddalonego na południe od Skoczowa o 55 kilometrów Przyborza na Morawach, tam przez trzy lata uczęszczał Jan do parafialnej szkoły jezuickiej. Stąd udał się do Ołomuńca, gdzie w kolegium prowadzonym przez jezuitów ukończył szkołę średnią. W 1597 r. rozpoczął studia filozoficzne na Akademii w Ołomuńcu, które od 13.04.1600 r. kontynuował na Uniwersytecie w Pradze, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii w 1603 r. Po rocznej przerwie wstąpił do seminarium duchownego w Grazu /Austria/, które przerwał po dwóch latach i postanowił założyć rodzinę. Zarecza się z Anną Plachocką i zaraz po zareczynach wstępuje w związek małżeński. Żona musiała jednak bardzo szybko umrzeć skoro już w 1607 ponownie wstępuje do seminarium, gdzie uzyskał, drugi już, tytuł doktora, tym razem z teologii. 22 marca 1609 r. Jan Sarkander został wyswięcony na kapłana przez ołomuńskiego biskupa. Miał wówczas 32 lata.

Pierwszą jego placówką kapłańską była Opawa, a następnie Charwaty. Obowiązki proboszczowskie pełnił w Unicowie, Zdounkach i Boskowicach. Od 16.05.1616r. jest proboszczem w Holeszowie. Z ogromnym zapalem zabrał się do pracy duszpasterskiej. Dzięki niemu wiele ludzi przyjmowało sakramenty święte. Wielu ludzi nawróciło się. Z tego też powodu przez niektórych ludzi, którzy byli przeciwni Kościołowi był prześladowany. Rozpoczęło się powstanie czeskie /1618r./ i wojna trzydziestoletnia. Pod nawałą protestancką wielu katolików wyparło się Kościoła. Ks. Sarkander z bólem serca oglądał walącą się jego pracę duszpasterską. W tej sytuacji parafianie doradzali swemu duszpasterzowi, aby na jakiś czas opuścił Holeszów i proponowali, aby przez księstwo raciborskie udał się do Polski. I tak po uzyskaniu zgody diekana postąpił.

W lipcu 1619 r. przybył do Krakowa,

by następnie pielgrzymować do Częstochy do sanktuarium Matki Boskiej, którą czcił w młodości. Poblisko miesięcznym pobyciem na Jasnej Górze opuścił sanktuarium i udał się w drogę powrotną na Morawy przez Śląsk, zatrzymując się w Rybniku. Zamieszkał w domu przy rynku miejskim. Msze św. odprawiał w kościele w starym cmentarzu, którego proboszcz zachowało się do dnia dzisiejszego. Obecnie w dzielnicy Paruszowice buduje się kościół pod wezwaniem. W czasie Mszy św. w Skoczowie delegaci miasta Rybnika wręczyli Ojcu Świętemu wykonaną emalierską techniką w hucie "Silesia" podobiznę św. Jana Sarkandra. Podobny obraz, pobłogosławiony przez papieża, wrócił do budującego się kościoła w Paruszowicach.

W Rybniku doszły do niego wiadomości o krytycznej sytuacji w Holeszowie. Wyprawa posłańca do Holeszowa, by sprawdzić prawdziwość wiadomości, po kilku dniach zjawiał się posłaniec, który nie tylko potwierdził złe wiadomości, ale musiał opowiedzieć także zdarzenia, że Sarkander zrezygnował z powrotu i udał się do Krakowa. Po kilku tygodniach wrócił z powrotem do Rybnika skąd po raz wtóry wysłał posłańca na Morawy, aby napisał list do hetmana Lobkowicza, w którym rzeka się parafii Holeszowskiej. Odpowiedź hetmana Lobkowicza nadeszła niebawem do Rybnika. Wezwał on ks. Sarkandra do szybkiego powrotu do Holeszowa, bowiem ufał mu i liczył na jego zarliwość w walce z protestantami. Z końcem listopada 1619 roku Sarkander wrócił do Holeszowa.

Zaraz przystąpił do działania; pociechał swoje owieczki, uczył cierpliwości, spowiadał w kościele odprawiał nabożeństwa. Sytuacja polityczna się jednak skomplikowała.

Oto generał cesarski, hrabia Miłochowski Althan, zwrócił się do króla polskiego Zygmunta II Wazy z prośbą o pomoc w walce z protestantami popierającymi Austriaków. W odpowiedzi król wysłał 4000 kozackiej jazdy pod dowództwem Aleksandra Lisowskiego, która niszcząc i paląc liczne miasta dotarła w lutym 1620 roku w pobliżu Holeszowa. Wtedy to właśnie, by bronić przed przerażonych mieszkańców przed rabunkami gwałtem ze strony "lisowczyków", ks. Sarkander wyszedł naprzeciwko oddziałom królewskim procesję Najświętszym Sakramentem. Zdumiony takim obrotem sprawy najdłużcy zeszedł z koni i uklęknął oddając cześć Bogu, a miasto zostało w spokoju.

To niezwykle ocalenie zamieszkańców przyniosło ks. Sarkanderowi dozgonną wdzięczność i miłość współobywateli. Wywołało jedynie ogromny wybuch nienawiści. Główny bohater tego wydarzenia został oskarżony o znowę z nieprzyjacielem, a już niedawna pielgrzymka do Częstochowy potraktowano jako zakamuflowaną wyprawę w celu sprowadzenia obcych wojsk. Ukrył się więc w zamku, ale zdradzony musiał uciekać do lasu, gdzie go pojmano i odwieziono przed sąd w Ołomuńcu.

Pierwsze przesłuchanie w mieście w więzieniu odbyło się 13.02.1620 r. Następnie jeszcze tego samego dnia, trzecie - 17, a czwarte - 18 lutego. Od początku śledztwa poddawany był torturom. Jego ciało wielokrotnie naciągano na tzw. skrzypiec - drewnianą konstrukcję z kołem, przy którego nieznacznym obrocie kości aż wychodziły ze stawów.

Po torturach nieprzytomnego wrzucono na słomę. Żył jeszcze przez miesiąc mimo ogromnego cierpienia i bólu, wciąż odmawiał brewiarz przewracając każdą literę językiem. Zmarł 17.03.1620r. w wieku 43 lat, w momencie śmierci aż do czasów współczesnych nieustannie rozwija się kult św. Jana ze Skoczowa szczególnie na Morawach i Śląsku Cieszyńskim.

lcl

Wykorzystano: Uczmy się kościoła lokalnego Katowice 1995, Babuchowski A., św. Jan Sarkander, K-ce 1995, Gazeta Rybnicka z dn. 26.05.95r.

Chowujcie miłość /5/ dom prowincjalny i nowicjat

Plebiscyt i trzecie powstanie śląskie doprowadziły do podziału Górnego Śląska. Istniejące jeszcze kontrowersje między stroną polską i niemiecką na temat szczegółów podziału wyjaśniła komisja wyłoniona przez Ligę Narodów. W dniu 12.10.1921r. ustaliła ona linię podziału Śląska. W dniu 10.1921r. Rada Ambasadorów dokonała oficjalnego podziału. W 1922 roku w Rybniku wojewoda Józef Rymer podpisał dokument o przyznaniu części obszaru górnośląskiego, przyznanego Polsce. 16.07.1922 roku już w Katowicach odbyła się uroczystość, w której odbył się podział delegacji z całej Polski, a wojewoda śląski dokonał oficjalnego przekazania górnośląskiej ziemi przedstawicielom władz państwowych. Trzeba zaznaczyć, że Józef Rymer zmarł 9.02.1882 r. we wsi Zabełków pod Raciborzem.

Przyznanie części Górnego Śląska nowopowstałemu Państwu niemieckiemu spowodowało, że Pius XI dekretem "Sanctissimus Dominus" z dnia 7.11.1922r. dla polskiej części Górnego Śląska utworzył nową prowincję, mianując delegatem biskupim ks. infułata Józefa Kapicę. Administratorem Apostolskim został zamianowany ks. dr Józef Hlond, salezjanin. Uregulowanie sytuacji prawnej Kościoła na Górnym Śląsku nastąpiło z chwilą zawarcia konkordatu między Polską i Niemcami w 1925r. W wyniku nowego podziału diecezjalnego powstała w Polsce, dokonana bullą "Vixdum Poloniae" z 28.10.1925r. nowa prowincja diecezjalna katowicka.

Zaraz po przejęciu Górnego Śląska przez Polskę wszystkie inne prowincje mające Domy Generalne na terenie niemieckim utworzyły nowe prowincje. Tylko Dom Generalny Sióstr Maryi we Wrocławiu, ze względu na małą ilość domów zakonnych pracujących w granicach odnowionego Państwa Polskiego, nie miał potrzeby utworzenia osobnej prowincji. W obrębie województwa śląskiego Sistry Maryi posiadały zaledwie cztery domy /Brzeziny, Szopienice, Chłostów, Koszęcin/, w których działalność charytatywną prowadziło kilka sióstr. Mimo to, śląskie władze wojewódzkie w urzędowym piśmie z dnia 16.01.1925r., skierowały do Administracji Apostolskiej w Rzymie, zwróciły się z prośbą o interwencję władz kościelnych w sprawie utworzenia polskiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Maryi. Wniosek o utworzenie samodzielnej prowincji polskiej było połączone z wieloma innymi.

Dopiero usilna prośba dwudziestu polskich sióstr o utworzenie polskiej prowincji, spowodowała, że ks. bp A. Lisiecki w dniu 7.02.1929r. skierował pismo do Kongregacji Spraw Zakonnych w Rzymie z prośbą o utworzenie polskiej prowincji. Po upływie krótkiego czasu nadeszła odpowiedź. Władze rzymskie reskryptem z dnia 8.04.1929r. skierowały do władz katowickich pełnomocnictwa w sprawie utworzenia samodzielnej prowincji na Górnym Śląsku. Aktu tego dokonał ks. A. Bertram dekretem wydanym w dniu 17.06.1929r. - tak powstała nowa Prowincja Sióstr Maryi.

Wobec tego, Rada Generalna Sióstr Maryi we Wrocławiu w dniu 10.07.1929r. zamianowała s. M. Dolorzę Andrzejczak na delegatkę nowej prowincji. Jako siedzibę Domu Prowincjalnego wybrano dom w Brzezinach nad Odrą, jako jedyny własny Zgromadzenia. W dniu 7.09.1929r. o godzinie 16.00 nastąpiło wprowadzenie s. M. Dolorzy do domu prowincjalnego w Brzezinach. Wprowadzenia dokonała s. M. Honorata z Wrocławia w obecności czterech sióstr z katowickiej prowincji. W trakcie oratorium domowym odśpiewano "Pod Twoją obronę" i w tym czasie Matce Bożej rozwój prowincji. Już wcześniej, bo w 1929r. ordynariusz katowicki zamianował ks. Józefa Gawlinę kuratorem prowincji.

Dom w Brzezinach składał się z ośmiu pokoi. Kilka z nich zajmowały siostry świeckie. Siostry do dyspozycji miały tylko dwa pokoje. O przyjęciu kandydatek nie mogło być mowy. Z początku 1930r. siostry opuściły pokoje. Zaczęto urządzać nowicjat. Okazało się wtedy, że jest za szczerpy, aby w nim pomieścić: siedzibę prowincji, nowicjat i domy do ślubów. Wobec tego postanowiono dom rozbudować. Przez odpowiednie stworzenie nowicjuszkom odpowiednie warunki bytowe i duchowe spokojnej formacji duchowej. Poświęcenia rozbudowanego domu dokonał w dniu 16.12.1931r. ks. J. Gawlina /por. BP nr 10/.

Już wcześniej, w lutym 1930r. przyjęto pierwsze kandydatki i w dniu 1.03.1930r. rozpoczęła działalność nowicjatu nowej prowincji. Święty Paweł mówi o "przyobleczeniu się w nowego człowieka" i ma na myśli wewnętrzne przeobrażenie się, przyjęcie innego sposobu myślenia, życia i działania. Stać ma się to w nowicjacie.

Życie zakonne rozpoczyna się od nowicjatu. Powstaje pytanie: Co to jest nowicjat? Przez nowicjat rozumiemy: miejsce, czyli formacyjny dom zakonny; czas, czyli dwuletni okres poznania życia zakonnego; wewnętrzną pracę duchową, która ma udzielić kandydatce odpowiedzi na pytanie - czy Bóg mnie powołuje, by Mu służyć przez ślubowanie i ewangeliczne?

Nowicjuszki noszą biały welon, podobnie jak w pierwszych latach chrześcijaństwa nowo ochrzczeni przywdziewali białe szaty na znak czystości i radości. Cel nowicjatu jest potrójny - nowicjuszka: ma poznać życie zakonne, przeżyć osobowe wzory życia duchowego, jego wzniosłości i trudności, upewnić się, czy będzie szczęśliwa służąc Bogu i ludziom.

Starsze Siostry, s. M. Helena, s. M. Barbara, s. M. Katarzyna i s. M. Róża, które dziś są w naszym klasztorze, mile wspominają okres nowicjatu, który przeżywały w brzeskim nowicjacie. Wspominają - pierwszy okres życia zakonnego, jak przechodziły kolejno różne prace fizyczne bez względu na wykształcenie, jak pogłębiały znajomość prawd wiary, jak poznawały Brzeziny i latem odwiedzały Siostry Urszulanki na Widoku. Nowicjuszki poznają Konstytucję Zgromadzenia i jego ducha, aby pokochać tę drogę życia, swoje Zgromadzenie, jej historię i własnym charyzmatem. Mistrzynie nowicjatu wprowadzały młode siostry w treść ślubów zakonnych, wprowadzały w życie modlitewne i liturgiczne kościoła. W pracy formacyjnej pomagali jej stali kapłani, którymi w tym okresie byli: ks. Dziwoki, ks. Szynawa, o. Cyryl i o. Blandzi i o. Nandzik - wszyscy ze Zgromadzenia Oblatów. Posługę spowiedników pełnili: ks. prob. Borzucki i Księża Salezjanie z Pogrzebienia. Wykłady teologiczne, rekolekcje, dni skupienia i egzaminy kanoniczne - to były obowiązki ks. Kuratorów. Pierwszym był ks. Prałat Józef Gawlina, następnie obowiązki te z nominacji biskupa katowickiego pełnili: ks. Kanonik Jan Milik i ks. Prałat Stefan Szwejnoch. Pan Kasza kierownik miejscowej szkoły prowadził z nowicjuszkami lekcje śpiewu i niektóre uczył gry na organach. Udzielał się także ks. Dziekan Mikołaj Knosala z Pszowa i prawdopodobnie ks. dr Stefan Siwiec. Codo osoby ks. S. Siwca nie mamy żadnych źródeł pisanych, tylko starsze siostry mówią, że w klasztorze bywał i przemawiał do sióstr "Ksiądz Dyrektor Gimnazjum w Rybniku". A w tym czasie tylko jeden kapłan pełnił taką funkcję, był nim właśnie ks. Siwiec. To myślowe zapamiętanie sióstr staje się realne, gdy pamiętamy o tym, że ks. prob. Borzucki zapraszał do Brzezin z pomocą duszpasterską ks. Siwca, którego znał z gimnazjum raciborskiego, gdy sam udawał się na rekolekcje czy urlop. W tym czasie mieszkał na probostwie i mógł odwiedzić klasztor i do sióstr przemawiać. Sylwetki wspomnianych kapłanów wymagają osobnego omówienia, bo nie tylko ofiarowali w klasztorze, ale także w kościele parafialnym: sprawując ofiarę Mszy św., spowiadając, przewodniczyli uroczystościom parafialnym.

Dzień nowicjuszki rozpoczynał się o godzinie 5.00. Po modlitwach, Mszy św. i śniadaniu od godz. 8.00 do 12.00 były wykłady teologiczne i formacyjno-wychowawcze. W południe modlitwa maryjna i obiad. Godziny popołudniowe były wypełnione pracą w domu lub w ogrodzie i przeznaczone na naukę własną. Godzina 18.00 wzywała do rachunku sumienia, modlitwy maryjnej i kolacji, po której następował czas wolny. Nabożeństwo o 20.00 i modlitwy wieczorne połączone z krótką konferencją religijną kończyły dzień nowicjuszki. Nowicjuszki mało opuszczały klasztor, nie przyjmowały odwiedzin, aby skupienie pomogło im pogłębić życie z Bogiem i w Bogu. Ks. bp Stanisław Adamski, ordynariusz katowicki, który w dniu 9.06.1932r. przeprowadził wizytację kanoniczną Domu Prowincjalnego i Nowicjatu, stwierdził, że są zorganizowane zgodnie z przepisami prawa kościelnego i dobrze spełniają swoje zadania.

W latach 1930 - 1940 czterdzieści siedem nowicjuszek przebywało w brzeskim domu formacyjnym. Czas nowicjatu kończy się ślubami czasowymi, które w brzeskiej kaplicy w imieniu Kościoła przyjmował ks. Kurator w obecności Przełożonej Prowincjalnej. Są to śluby czasowe, bo składa się je na jeden rok, ale są poważnym aktem i publicznym słowem danym Bogu w obecności wielu świadków. Śluby czasowe otwierają czas próby, w którym trzeba odpowiedzieć ostatecznie na pytanie: Czy gotowość ludzka z pomocą Boga umie kroczyć za zapraszającym Panem? Rozpoczynają także okres kształcenia się, większość brzeskich nowicjuszek udała się do szkoły pielęgniarskiej lub wychowawczyń przedszkoli, które były w Poznaniu i w Katowicach.

Dom Prowincjalny został przeniesiony do Katowic jesienią 1934r., natomiast Nowicjat do Nysy w kwietniu 1940r.

Ty młodzieży, wznosź sztańdary broń języka, broń swej wiary, Kto te ojców skarby spodli darmo się do Boga modli.

Towarzystwo Śpiewu "Jutrzenka", chóry amatorskie, zespoły teatralne, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Towarzystwo Polek - to tylko niektóre stowarzyszenia o charakterze kulturalno - społecznym, wymieniane przez starszych naszych parafian, którzy wspominają okres dwudziestolecia międzywojennego. Aby zrozumieć idee tychże towarzystw i zrzeszeń, które w okresach przełomowych przybierały formę niejako trybuny wolnościowej posłużę się nieco dłuższym artykułem wstępnym, który pozwoli naszym czytelnikom zrozumieć założenia tych towarzystw, które posiadają wspólny rodowód - słowo polskie, polska pieśń.

Pierwsze wiadomości dotyczące istnienia chóru polskiego na Śląsku pochodzą z 1849r. Czytamy, że w czasie pobytu kardynała M. Diependrocka w Piekarach Śląskich, wystąpił trzykrotnie chór mieszany z pieśniami polskimi. W latach siedemdziesiątych XIX wieku zaczęto organizować na Śląsku pierwsze polskie stowarzyszenia społeczno - kulturalne i oświatowe. Wzrasta poczucie narodowe, tworzą się różne "kasyna" i kółka. Najstarsze Kasyno Polskie w Bytomiu założone zostało w 1869r. przez ks. N. Bończyka i ks. K. Damrotę. 25.03.1871r. ks. Bończyk zakłada Towarzystwo św. Alojzego. Naczelną dewizą "Alojzjanów" był wiersz Bończyka, który przytoczony został na wstępie niniejszego artykułu jako tytuł niniejszych rozważań. Ostatnie dwa wersy tego wiersza są w obiegu społecznym po dzień dzisiejszy.

"Alojzianie" poszerzali swoje kręgi, uzyskali szczególne poparcie w zawodowej organizacji robotniczej pod nazwą Związek Wzajemnej Pomocy, potem przekształcony w Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Najstarszym samodzielnym zespołem śpiewaczym był chór "Lutnia" Opole (18.01.1893r.). "Nowiny Raciborskie" z roku 1894 nawiązując do idei tegoż chóru zamieściły komunikat następującej treści: "Matki polskie! czuwajcie nad tym, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej, pamiętajcie też o śpiewie polskim." Hasła te podejmowane były przez tworzone towarzystwa śpiewacze. Każde nowe Towarzystwo Śpiewu stawało się prawdziwym bastionem w walce o wolną pieśń polską oraz ogniskiem kultury polskiej w danym środowisku.

Data przełomową w amatorskim ruchu śpiewaczym był rok 1910, kiedy to 8 kwietnia na zebraniu w Domu Katolickich Towarzystw w Bytomiu, została założona organizacja pod nazwą "Związek Śląskich Kół Śpiewaczych", której celem było jednoczenie wszystkich chórów działających na ziemi śląskiej.

W 1912r. Zarząd Związku przyjął uchwały, m.in.:

- a) lekcje śpiewu winny się odbywać 2 razy w tygodniu,
- b) jedną z lekcji należy przeznaczyć na pielęgnowanie jednogłosowej pieśni ludowej,
- c) nie dopuszczać do zjazdów chórów niezrzeszonych.

Pierwszy zjazd śpiewaczy odbył się 8.10.1911r. w Zadolu koło Katowic. Osiągnięciem artystycznym dużej miary był udział zbiorowego chóru mieszanego z Górnego Śląska na X Walnym Zjeździe Chórów Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych w Poznaniu, w dniach 28-29 VI 1914r. Chór liczący 80 śpiewaków pod kierownictwem T. Lewandowskiego zajął III miejsce.

Udział Ślązaków w zjeździe poznańskim miał ogromne znaczenie, albowiem po raz pierwszy zetknęli się z grupą śpiewaków Wielkopolski, Pomorza oraz z uchodźstwem polskim

z Westfalii, Nadrenii i Berlina. Chóry tamtego okresu to szła patriotyzmu, a repertuar ich obejmował głównie pieśni ojczyźniane, które rozwijały uczucia narodowe.

Ponieważ w większości wypadków młodzież wstępująca do kół śpiewaczych nie umiała czytać ani pisać po polsku, to sztukę tę niejednokrotnie zdobywali w polskich towarzystwach śpiewaczych, które były jednocześnie kursami języka polskiego.

W okresie I wojny światowej kobiety i dziewczęta śląskie podtrzymywały tradycje śpiewacze. Pod koniec 1918r. po powrocie mężczyzn do domów, wznowiona zostaje w pełni działalność chórów, które na zachodzie Górnego Śląska powstają w miejscowościach na lewym brzegu Odry, a na północy Związek sięgał do Opola i Kluczborka.

W tym samym czasie, obok Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, pieśń polską popularyzuje m.in. również Towarzystwo Oświaty św. Jacka.

27 XII 1919r. na zjeździe delegatów podzielono Związek na 20 okręgów śpiewaczych. W okręgu raciborskim w 1919r. było 12 chórów, zaś w latach 1920-21 - 23 chóry.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że chór "Jutrzenka" z Brzezia, prowadzony przez p. Antoniego Hurskiego, którego sylwetkę przedstawiamy w dzisiejszym numerze, miał powiązania z raciborską "Strzechą", jednak w przeglądach artystycznych podlegał okręgowi rybnickiemu (Brzezie n/O przynależało do powiatu rybnickiego).

Związek Śląskich Kół Śpiewaczych położył duży nacisk na organizowanie zjazdów, zlotów i konkursów śpiewaczych.

28 II 1932r. walne zebranie delegatów 35 towarzystw śpiewaczych wybrało nowy zarząd Związku, prezesem został A. Kluczborski z Zabrze, wiceprezesem K. Malczewski z Raciborza.

Od roku 1933, po dojściu do władzy Hitlera, wzrastał terror i prześladowanie Polaków, trzeba było szczególnej odwagi by przynależać do polskich stowarzyszeń. W warunkach przesłuchań, likwidacji wsparcia dla bezrobotnych należących do polskiego towarzystwa śpiewaczego - osłabia się ruch śpiewaczy. W 1936 roku, 7 czerwca, odbył się ostatni zjazd okręgowy w Opole. W 1937r. - dwa zjazdy: 31 stycznia w Raciborzu i 21 lutego w Strzelcach.

W 1938 roku Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim zorganizował dwie imprezy na szerszą skalę. To ogólny zjazd śpiewaczy oraz "Sejmik Śpiewaków". Ogólny zjazd śpiewaczy odbył się 23.01.1938r. w "Strzesze" w Raciborzu.

"Przyjacieli Pieśni" zapowiadający zjazd raciborski pisał: "Każdy śpiewak i śpiewaczka przygotować się musi na zjazd, bowiem on będzie wielkim świętem naszym, na którym brakowi nie powinno żadnego szermierza pieśni polskiej." Pomimo różnorodnych trudności, udało się Zarządowi Głównemu Związku doprowadzić zjazd do skutku. Jak podają zeszyty "Strzechy" z stycznia 1938r. kończy się działalność w raciborskiej "Strzesze".

Rok 1939 jest końcowym etapem działalności ruchu śpiewaczego. Mimo, iż oficjalnie działalność została przerwana w "Strzesze" w Raciborzu okręg raciborsko - kozielski zdobył jeszcze raz na urządzenie zjazdu śpiewaczego - było to 12.02.1939. Warto byłoby pogłębić tę notatkę podaną przez Piotra Świerca w opracowaniu "Ruch śpiewaczy", w: "Folklor Górnego Śląska" pod red. D. Simonides.

Jak, na tle powyższych wydarzeń, przedstawia działalność Towarzystwa Śpiewu "Jutrzenka" w Brzeziu, z którego wywodzą się wymienione na wstępie różnorodne stowarzyszenia, jakie formy działalności przybierało w okresie 20-lecia międzywojennego - spróbujemy przedstawić w kolejnych numerach naszego pisma.

Dziś prezentujemy sylwetkę nauczyciela p. Antoniego Hurskiego, związanego z Brzeziem od 1919 roku, tj. od roku założenia Towarzystwa Śpiewu "Jutrzenka" oraz osoby, z którą łączyły go szczególne więzy podczas pracy na terenie naszej miejscowości.

/m/

Antoni Hurski

Urodził się 29.08.1899r. w Bottrop (Westfalia). Ojciec Ludwik, matka Wiktoria z Hoszek, pochodzili z Zabełkowa. W 1890r. wyjechali do Westfalii w poszukiwaniu pracy.

Ojciec Antoniego - Ludwik, był jednym z pionierów tworzenia się wśród Polonii westfalskiej polskiego życia kulturalnego. Sam założył i przewodził dwóm takim organizacjom - Towarzystwu Muzyki Górnośląskiej i Towarzystwu Wiedzy i Kultury. Tam w Westfalii urodziło się siedmioro dzieci p.Hurskich, między innymi również Antoni.

Atmosfera domu rodzinnego miała swoje piętno na życie Antoniego. W 1917r. ukończył w Bottrop podstawową szkołę. W 1918. roku życia odbył roczny kurs pedagogiczny w Gladbeck i rozpoczął pracę nauczyciela wychodźstwa polskiego. W 1919r. p. Eigen zorganizował szkołę polską dla dzieci wychodźstwa polskiego (ta sama szkoła, do której uczęszczał w dzieciństwie do szkoły niemieckiej). Szkoła skupiała 160 uczniów. Antoni prowadził wykłady z języka polskiego ze swoją siostrą Jadwigą. Prócz tego, współpracował z dorosłymi Polakami ucząc ich języka polskiego, chętnie śpiewali pieśni kościelnych - spotkania odbywały się w prywatnym mieszkaniu Hurskich pod kierunkiem rodzinnego działacza polskiego - Józefa Bednarka, który pełnił funkcję przewodniczącego miejscowego komitetu organizacyjnego polskich. Antoni Hurski w 1920r. jest członkiem Zarządu Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół", Zarządu Śpiewu "Wanda", Zarządu Młodzieży Górnośląskiej, Kółka Kulturalnego oraz Towarzystwa MB (Młodzieżowa Pomoc), którego długoletnim przewodniczącym był ojciec Ludwik Hurski.

Po pierwszej wojnie światowej, powrócił z polskimi niepodległości, wracając z dziećmi na Górny Śląsk obejmując w Zabełkowie kierownictwo po swojej bezdzietnej siostrze.

Po powrocie do kraju niemal cała jego energia poświęcała się pracy na rzecz kulturalnego i narodowego w powiecie raciborskim. Antoni jako zamożny muzyk, zaprawiony w pracy kulturalno - artystycznej wśród dzieci i młodzieży otrzymał z kierownictwa "Głosu" w Raciborzu polecenie prowadzenia pieśni polskiej. W latach 1919-1920 prowadził 5 chórów mieszanych w miejscowościach Zabełków, Rudyszwałd, Roszków, Brzeziny n/O. Pracował także jako nauczyciel w Zabełkowie. W 1921r. z wymienionych miejscowości był w tygodniu prowadząc zajęcia w

godzinach wieczornych po dwie do trzech godzin, wóząc na rowerze nieodzwonne skrzypce. W latach 1921-22 ukończył Szkołę Organistów Księży Salezjanów w Przemyślu. Prawie całe życie jako nauczyciel był również organistą (W 1922 - Pstrążna, 1931-39 - Lubomia, 1943-74 (do śmierci) - Gorzyce).

W okresie plebiscytu prawie cała rodzina była zaangażowana w komisariacie plebiscytowym w "Strzesze" w Raciborzu, a mianowicie ojciec Ludwik, siostra Jadwiga jako stenotypistka, brat Józef jako kolporter



oraz Antoni jako propagator uświadamiający polskość poprzez szerzenie wspomnianej wyżej pieśni i muzyki polskiej. Antoni był członkiem POW, brał udział w trzech powstaniach śląskich w sztabie pułkownika Alojzego Segeta. Hurski wraz z synami brał udział w "Bitwie Olżańskiej". Zabełków leżący po lewej stronie Odry był wówczas zajęty przez oddziały niemieckie, a ludność polska została poddana prześladowaniom. Spalone zostały także zabudowania Hurskich - był to Wielki Piątek 25 III 1921r. Matka i córki ledwo uszły z życiem. Zakwaterowały u krewnych.

Po powstaniu rodzina udała się do Chorzowa, gdzie ojciec objął stanowisko kasztelana w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach.

1 września 1922r. Antoni Hurski obejmując pracę w Brzezinie jako nauczyciel. Tu pracuje do 1927 roku.

Od 1927r. zostaje nauczycielem w Wodzisławiu. Podejmuje studia na Wyższym Kursie Nauczycielskim w Poznaniu, które ukończył w 1930r. Od 1930r. do drugiej wojny światowej był kierownikiem szkoły w Lubomii, pełnił tam również funkcję organisty.

W okresie wojny, dnia 4.10.1939r. został aresztowany i przebywał w więzieniu - w Rybniku, Bytomiu i Opolu. Z więzienia został zwolniony 1.07.1943r. i skierowany do pracy w Hucie "Silesia" w Rybniku, gdzie pracował jako robotnik przy cięciu blachy.

Po wyzwoleniu, od września 1945r. do 1949r. był kierownikiem szkoły w Gorzycach. Następnie przez 10 lat, czyli do emerytury był nauczycielem muzyki w Liceum Ogólnokształcącym w Wodzisławiu, gdzie prowadził również chór licealny oraz zespół instrumentalny.

W latach 1930-32 był dyrygentem okręgowym Zarządu Kół Śpiewniczych.

W latach 1950-60 pełnił funkcję wizytatora muzyki w szkołach powiatu wodzisławskiego. W Wodzisławiu prowadził również chór nauczycielski.

Chóry prowadzone przez Antoniego Hurskiego brały udział w licznych Zjazdach Kół Śpiewaczych oraz przeglądów chóralnych zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. Zarówno chóry świeckie jak i szkolne uświetniały uroczystości państwowe i kościelne. Ambicją Antoniego Hurskiego było rozśpiewać młodzież w szkole i lud w kościele, co robił z ogromnym powodzeniem.

Spółecznie pracował również w Zarządzie Powiatowym Komisji Młodzieżowej PCK, w okresie plebiscytu w powiecie raciborskim, zaś w okresie międzywojennym i po wojnie - w powiatach rybnickim i wodzisławskim. Razem - 54 lata służby społecznej w PCK.

Antoni Hurski zmarł 19.08.1974r. w Gorzycach. Ostatnią notatką w jego przebieżnie prowadzonej kronice rodzinnej nosi datę 21. lipca 1974 roku. Aktywne życie Antoniego Hurskiego wzbudza podziw i ogromny szacunek. Za swą bogatą, pełną poświęcenia pracę otrzymał odznaczenia: Śląski Krzyż Powstańczy, Gwiazdę Śląską, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia, Odznakę Zasłużony dla Województwa Katowickiego oraz Złotą Odznakę PCK.

/m/

Podziękowania dla ks. Kazimierza Hurskiego, proboszcza w Jedłowniku, za pomoc w opracowaniu materiału.

“Eleusis” - Elsowie

Z historii powszechnej wiadomo że położenie człowieka było na przestrzeni wieków ciągłym zmianom. Poprzednia sytuacja to feudalizm, który w związku z ogólnoludzkim postępem musiał ustąpić nowemu, jakim bez wątpienia był kapitalizm.

Edykt z dnia 9 października 1807 roku zniósł poddaństwo wobec pruskiej władzy. Był to początek reform. Wielowiekowe zwyczaje jednych i wyobrażenia drugich były początkiem fali społecznych buntów bezlitośnie dławionych przez silniejszych. Właściwie to szło własnymi drogami i różnie było pojmowane przez różnych właścicieli stąd zniesienie poddaństwa np. w Brzeziu nastąpiło w 1827 r. zaś w Lubomiu nastąpiło w 1830 roku podobnie jak się miała w innych miejscowościach.

Wolny człowiek szybko przekonał się jak bardzo stał się „nie wolnym” w nowej sytuacji, stąd bardzo często w poszukiwaniu wolności udawał się w odległe kraje jak Niemcy czy Ameryka. Z powodu tej sytuacji materialna ustabilizowała się i pojawiła się idea równości i przynależności narodowej ludzi. Należy pamiętać, że Europa została podzielona na trzy strefy wpływów - pruski, austriacki i rosyjski.

Mówił kiedyś Mickiewicz do pielgrzymów polskich, czyli powstańców po roku 1831, zgnębionych po klęsce powstania - zryw do wolności. „O ile polepszyście i powiększyście dusze wasze, o ile polepszyście prawa i powiększyście granice”. Ten nakaz działania moralnego, jako warunek odrodzenia politycznego i powstania do wolności; podany przez Mickiewicza, powtarza się w następnych pokoleniach historyków, pisarzy, poetów i filozofów.

Profesor Wszechnicy Jagiellońskiej Wincenty Lutosławski, miłośnik kultury greckiej i wielbiciel Adama Mickiewicza, odnowił dawne Towarzystwo Filomatów i Filaretów, którego kierownikiem i duszą był w czasach wileńskich przyszły wieszcz Adam Mickiewicz. Nowe Towarzystwo przyjęło grecką i tajemniczą nazwę „Eleusis” od miejscowości w pobliżu Aten, gdzie w czasach starożytnych tajemnicze obrzędy religijne, misteria eleuzyńskie.

Lutosławski, nowopowstałemu Towarzystwu nadał bardzo atrakcyjny charakter, w którym dominowały ćwiczenia fizyczne przez profesora mające wywołać silną wolę, niezależność myślową, odwagę, sprawność umysłu, poczucie odpowiedzialności za losy narodu w niewoli, i temu podobne. Zapoczątkowany ruch wśród młodzieży akademickiej bardzo szybko się rozpowszechnił i przenikał przez granice państwa, rozwijał się tajnie na ziemiach Królestwa, Księstwa Warszawskiego na Śląsku, docierał nawet na terenach zabudowanych w Niemczech.

Z historii literatury polskiej można przytoczyć wiele przykładów form i organizacji o charakterze narodowo-wyzwoleńczym jednak Towarzystwo „Eleusis” powstało w sposób oryginalny „Śląski”.

Otóż dwa lata przed jego założeniem, Lutosławski podjęwszy działalność narodowo-wychowawczą trafił na Górnym Śląsku, był również w Westfalii. Hasła głoszone przez Lutosławskiego znalazły zwolenników gorliwych i wytrwałych wśród górników. W roku 1901 robotnik Jan Wycisk i Joachim Kozłowski z Zabrze udali się do Lozanny z prośbą aby profesor zajął się tymi górnikami. Misja się powiodła, odtąd Lutosławski zajeżdżał na wykłady, zapraszał ich do Szwajcarii lub posyłał na Śląsk swoich uczniów. Na przełomie 1902/1903 Lutosławski w licznych spotkaniach z robotnikami późną nocą wykladał i inspirował ich twórczość A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasińskiego. Ten sposób przygotowania został grunt do założenia pierwszych związków „Eleusis” na Górnym Śląsku /25 osób z Zabrze, 10 z Brzezia, 10 z Gliwic/, powstały one w styczniu 1903r. niemal jednocześnie z założeniem Centralnego Ośrodka w Krakowie. W latach 1907- 1914 powstało ogółem na Śląsku 34 Związki. Kursy wykładane się co roku aż do I wojny światowej.

W roku 1905 pierwsze Związki „Eleusis” zostały wykryte przez zaborców, zapadły wysokie wyroki i prześladowania, grzywny i wysokie kary.

Z uwagi na stosunkowo dużą swobodę działania w Krakowie, Lutosławski zmienił metodę postępowania i założył Seminarium Wychowania Narodowego im. Adama Mickiewicza zwane Wszechnicą Eleuziańską w Krakowie. Już zimą 1906/1907 sprowadził zdolnych i ochotnych chłopców /na pierwszy kurs przybyło 5 Ślązaków/ do lokalu „Eleusis”, rodzaj internatu, podał im dyscyplinę zorganizowanego współżycia i nauczania. Uczono ich rachunków, j. polskiego, historii polski, a sam Lutosławski prowadził elementarny kurs logiki, oraz objaśniał wielką poezję romantyczną, jako emanację ducha polskiego.

Na drugim kursie podjął pracę ze Ślązakami St. Pigoń, uczył historii Polski, objaśniał wieszczów narodowych.

Oprócz wymienionych wykładów, urządzano wycieczki po historycznym Krakowie, a w programie była też gimnastyka, wzorcowana na ćwiczeniach jogi, było wstawanie po północy dla pracy naukowej w ciszy i skupieniu. Była też zachęta do jaskiniarstwa, a nawet głodówki, co jakiś czas dla „wewnętrznego oczyszczenia”.

Był wreszcie nakaz wstrzemięźliwości zupełnej od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty. Elsowie nazwali się między sobą braćmi, a przyjęcie do Towarzystwa odbywało się bardzo uroczystie. Po dłuższym przygotowaniu składano poczwórne ślubowanie.

Był to „zakon ducha polskiego”, jak powiedział Tadeusz Strumiłło, który reguły Elsów przeniósł potem na grunt harcerstwa polskiego.

Lutosławski żegnając, odchodzących na Śląsk, swoich Elsów, mawiał: Pójdiesz od wsi do wsi i będziesz głosił słowo... W taki to sposób idee Elsów wraz z ich głosicielami wnikały w Koła śpiewacze, Towarzystwa „Sokoła”, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Kółka Teatralne, Towarzystwa miłośników J. Polskiego itp.

Do Górnoślązaków, kształconych w Krakowie należeli m. in. Jan Przybyła, Edward Rybarz, Jan Wycisk z Zabrze, Karol Piela z Brzezia, Franciszek Pietreczka z Lysek i Maksymilian Basista z Rybnika.

W tekście wykorzystano:

*Innocenty Libura: Z dziejów domowych powiatu, Opole 1984 r.
Seweryn A. Wiślocki: Lutosławski i Pigoń na Górnym Śląsku,
Górnym Śląsk-Kraków 1995, Suplement nr 40-41*

Przykład Elsów na polu walki o wyzwolenie narodowe, być może w naszych czasach staje się trochę anachroniczne, ale postawy patriotyczne, nakaz odrodzenia moralnego, „O ile polepszyście i powiększyście dusze wasze”, szeroko pojęta praca nad swoimi cechami charakteru, sprawność umysłu i sprawność fizyczna, to są wartości, które będą aktualne zawsze i będą warunkowały pomyślność przyszłych pokoleń również w Brzeziu. To o nich myślał Jan Paweł II zwracając się do młodzieży, której wypadnie otworzyć zbliżające się nowe tysiąclecie.

Myśli powyższe, wraz z życzeniami jak najlepszych osiągnięć sportowych, kierujemy do wszystkich, szczególnie młodych mieszkańców Brzezia z okazji obchodzonej 75. rocznicy powstania klubu sportowego w Brzeziu.

W 75. rocznicę powstania organizacji sportowej w Brzeziu

W połowie XIX wieku Europa ponownie odkrywa świat starożytny. Zainteresowano się po raz wtóry językiem oraz starogreckim systemem edukacyjnym. Przypomniano wówczas "greckigymnazjon", czyli rodzaj szkoły zwracającej szczególnie uwagę na tężyzną fizyczną.

Pierwsze zorganizowane grupy powstały w 50 latach XIX wieku w miastach niemieckich następnie w Czechach (1862), Słowenii (1863) i Galicji, czyli ziemiach polskich zaboru austriackiego. W Galicji pierwsze polskie towarzystwa gimnastyczne powstały we Lwowie w 1867 roku. Dla zmylenia władz wiedeńskich przyjęto statut zatwierdzonego wcześniej przez władze austriackie, Praskiego Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół". Galicja nie miała wtedy pełnej autonomii, od którego również z czasem przyjęło nazwę "Sokół".



Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" oraz Klub Sportowy założono 24 października 1920 roku.

Dzięki zachowaniu się zeszytu protokołów "Sokoła" w Brzeziu, w którym wyraźnie zakłada się klub sportowy, dziś można mówić o 75 rocznicy istnienia zorganizowanego ruchu sportowego w Brzeziu, a który, z wyłączeniem II wojny światowej, istnieje do dnia dzisiejszego.

W 65 rocznicę powstania tego ruchu w Brzeziu w dniu 21 lipca 1985 r. oddano do użytku nowo wybudowany na boisku obiekt - salę gimnastyczną z zapleczem, co było zasługą ówczesnego działacza sportowego Adama Koczwały oraz wielu sportowców i działaczy, którzy czynnie przyczynili się do realizacji zadania.

Dzisiejszy jubileusz jest okazją by zapoznać się z wypowiedziami starszych, nieżyjących już dziś działaczy sportowych, członków "Sokoła", które zachowały się w zapiskach gromadzonych do kroniki sportowej oraz najstarszych działaczy sportowych - pana Jakuba Mandrysza, którego wymieniają sportowcy jako najtrwalszego działacza sportowego potem wieloletniego sołtysa oraz pana Emila Drożdżoka, człowieka o wielorakich zainteresowaniach co zauważyć możemy w jego wypowiedzi.

Alojzy Jędrzejczyk. "Po I wojnie św. 1914-1918 rozwijał się narodowo - polski ruch w Brzeziu. Niemcy zwalczali ten ruch m. in. przez założenie w 1919 roku niemieckiego "Fussballverein" aby opanować brzeską młodzież, to spowodowało powstanie polskich organizacji związkowych; Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", Towarzystwo Śpiewu "Jutrzenka" i inne. W "Sokole" utworzono dwie sekcje; sekcja gimnastyczna oraz drużynę piłki nożnej "Sosienka Brzezie", którą prowadził Alojzy Jędrzejczyk. Zebrania odbywały się w sali p. Siedlaczka /bar pod Widokiem (red.)/. Co pisze p. Alojzy o jednym z wyjazdowych meczów:

"Przyjechaliśmy na furmance rolnika Wałacha przez Ligotę i przez płyt /tratwę- prom/ na rzece "Odra" do Tworkowa. Mielśmy ze sobą orkiestrę i udekorowany wóz polskimi barwami. W Tworkowie graliśmy z niemieckim

"Schportverein" bo innego tam nie było. Naród tam wiatował nam jako polskiej drużynie. Jako kapitan drużyny w tym meczu złamałem obojczyk. /Brzezie potem grało w 9 i mecz przegrali 1:3/".

Karol Burek. W "Sokole" był naczelnikiem sekcji gimnastycznej, "Głównie demonstrowano sprawność fizyczną i siłę w różnych figurach pokazowych /piramidy/. Pokazy różnych ćwiczeń na przyrządach, z chorągiewkami i w rytm muzyki oraz pokazy na prężniku /drażek/. Pokazy

gimnastyczne były nieodłączną częścią różnych uroczystości w Brzeziu mimo, że z piłkarskiej drużyny "Sokoła" powstaje "KS Brzezie", to gimnastyka "Sokoła" istnieje do okresu przedwojennego.

Już w 1910 r. istniało boisko sportowe u p. Prosego - obywatela cmentarza, na którym w 1912 r. odbył się wielki festyn sportowy i przybyli tu różne drużyny i prezentowano różne gry, ale piłki nożnej jeszcze nie grano. Grano w "Schlackball"/palant/ i "Schleuderball" /rzuty piłki wypełnioną włosiem na rzemieniu/. Prosego Maks był przewodniczącym Schportvereinu i dążył do połączenia z Sokołami. Raz Niemcy i Polacy Brzezia wystąpili razem na wyjeździe gdzie "Fojt" uległ wypadkowi".

Pan Jakub Mandrysz. Rocznik 1910. Szkołę powszechną ukończył w 1924 roku w tym 4 lata w języku polskim. Nauczyciel sportu. Zajęć w szkolnym ognisku "Sokoła" ćwiczył z nami gimnastykę na przyrządach oraz nauczył nas pieśni - Hymnu "Sokoła", którą pamięta do dziś:

***Ospały i gnuśny zgrzebiały ten świat
Na nowe on życia koleje
Wygodnych pościeli nie dwiga się raz
I ciało i duch w nim mdleje
Hej bracia Sokoły dodajmy mu sił
By ruchu zapragnął, by powstał by żył***

Przypomniał o mało znanym fakcie, że istniało też boisko przy ulicy Brzeskiej, między ogrodem szkolnym a starą leśniczówką - obywateli zabudowań p. Sołtysa /na miejscu przedszkola/. Krótko też było boisko na terenie obecnych ogródków działkowych, przy stacji. Z boiska przy Brzeskiej ul. związany był fakt jak jeden z synów właściciela dworu z Pogrzebienia p. Fogt strzelał jedenastki brzeskiemu bramkarzowi p. Józefowi Mandera. Musiał brzeski bramkarz wygrać skoro akurat ten fakt p. Jakub zapamiętał. Pan Jakub próbował też grać w bramce i sam przekonał się o silnym uderzeniu piłki p. Jerzego Wochnika.

Brzezie pod względem sportowym było bardzo znane i atrakcyjne bo istniejące lipowe aleje spacerowe z Raciborza oraz zapobiegliwość miejscowych handlowców i działaczy zapewniały dużą frekwencję. Do brzeskich klubów aż z Pszowa przejeżdżał bramkarz Buczek, który był też organistą w Pszowie. W brzeskich klubach grało dużo zawodników z sąsiednich wsi a nawet z Raciborza.

Z uwagi na istniejące gospodarstwo p. Jakub nie miał czasu grać w piłkę ale zawsze uczestniczył we wszystkich imprezach sportowych. Brzezie, był też czynnym działaczem sportowym w Brzeziu. Wspominał o nim zawodnicy z Brzezia jak wozem drabiniastym brzoškami omajonymi zawoził drużynę na mecze, czasami dość daleko.

Pan Emil Drożdżok ur. 1908. Ze starszych działaczy sportowych wymienia: p. Korusa - nauczyciela, który miał żonę z Brzezia p. J. Myśliwiec /obecnie dom p. Kurków/, Źródłowski - nauczyciel sportu w szkole w Brzeziu, p. Kubek oraz p. Prosego Maks, który oprócz działacza Schportvereinu był również działaczem "Sokoła", "Sosienka Brzezie" oraz "KS Brzezie". Wiernym kibicem i aktywnym działaczem sportowym w Brzeziu był również p. Franica /dwaj synowie Eryk i Fryderyk byli bramkarzami/.

Pan Drożdżok grał w latach 1929-33 /do ożenku/. Dwa mecze grał tylko w II drużynie /rezerwa/ by na stałe pozostać w I składzie. Pierwszy mecz w Syryni, ale grywał też w Olzie /"Kolejarz"/, Gorzycy /"Czarne"/, Głozyny, Godów, Gólkowice, Niewiadom oraz najdalszą trasę to Szyby Blicher, za Rybnikiem - Chwałowicami /wozem p. Jakuba/. 4 mecze grał za granicą: Markowice /u Arki Bożka się przebierali/, Kopytów /Czechy przez Olzę/ tam tańczyli i śpiewali po czesku oraz w Raciborzu kluby; Plania Werke-05, Ostroń-03, SV Viktoria na Płoni /gdzie dawniej był Gazownia a dziś Zakład Doświadczalny ZEW/. Musiały to być ważne mecze skoro p. Żgol - obrońca, w dniu swego ślubu grał mecz w Markowicach a potem z całą drużyną balować na weselnej zabawie w koszulkach sportowych klubu Brzezie. W latach 1918-1919 w Pogrzebieniu stacjonowała wojska włoskie. Na boisku przed Pogrzebieniem, naprzeciw obecnej kurzej fermy p. Koczego, można było podpatrzeć grę w piłkę nożną Włochów /grali między sobą/, nawet w zimie.

Początki piłki nożnej w Brzeziu były różne, toteż aby zebrnąć drużynę zbierano zawodników z sąsiednich miejscowości. Z Pogrzebienia wymienia pan Emil: pp. Bauer, dwóch Wraniaków, dwóch synów p. Fogt, trzech Burdzików /Erwin, Walter i Jan/, z Raciborza był p. Jureczko oraz Gajda, Rajski, Srepa - z Płoni. W czasach małej aktywności klubowej w Brzeziu np. p. Pacharzyna grał w Lubomiu a p. Nawrat grał w Ostroń-03.

Ze sportu korzystał miejscowy szwec p. Wycisk /miał 4
niów/ szyjąc na zamówienia buty piłkarskie m.in. dla p. Drożdżaka i
oczora.

Ważną funkcję pełnili gospodarze klubu, w zależności od okresu
zajmu klubu. Był czas że w Brzeziu były 3 kluby sportowe - piłkarskie
Sportverein, Polski Klub Sportowy i Katolicki-Kościelny Klub Sportowy
Herman i Branka/. Gospodarzami byli: p. Koczor oraz p. Wardenga.
ni grał tylko na boisku u Proskiego, tam była szatnia i tam odbywały
zebrania. Po wybudowaniu szkoły mniejszościowej /obecne
szkole/ około 1934 r. powstaje obecne boisko, na którym niedawno
udowano budynek LZS. Ostatni raz p. Drożdżak grał w piłkę w
mętnym meczu, w którym wypadkowi uległ p. Zdziebko August.

Pan Emil znany ze swoich różnorodnych umiejętności również
dwa piłki, jak powiada, bo gospodarz klubu p. Koczor szanował piłkę
tu grać oszczędzając piłkę. Po zaniechaniu gry w piłkę p. Emil stał
na boisku, tym razem z aparatem fotograficznym.

Z zawodników wymienia: pp. Wochnik Joachim, Gustaw i Nawrat
Buczek, Żgol, Kampka, Koczor, Pacharzyna, Zdziebko, Wiktor Koczy,
rajda, Oczko, Kubala, Jureczko, Gajda, Rajski, Srepa, Wardenga Joachim,
y Wardenga, Błaszczok.

Z zawodników zaraz po wojnie wymienia: pp. Rydigielski Roman,
giel Henryk, Rydigielski Bronisław, Koczy Józef, Błaszczok, Solich,
czorek, Herman, Szlemer, Franica Eryk i Franica Fryderyk.

Z archiwum zdjęciowego klubu sportowego w Brzeziu
maliśmy najstarsze zdjęcie, które opisał znany w Brzeziu W 75-
nicę powstania organizacji sportowej w Brzeziu działacz sportowy
enda, obecnie mieszkający w Raciborzu.

"Sosienka" Brzezie

28.07.1932 r. Dresy: żółto-niebieskie
ko sportowe Ob. Maksymilian i Ernest Proske



owej stoją zawodnicy: Bauer Maksymilian, Pacharzyna Józef, Nawrat
ust, Błaszczok Helmut, Bugdol August, Wardęga Jerzy, Lenort Maciej,
zczok Rajnhold, Nawrat Emil, Trompeta Alojzy, Zdrzałek Bernard.

W zeszycie z założenia "Sokoła" w Brzeziu znajdują się
ępujące nazwiska, podając je, nie uwzględniliśmy żadnych zapisów
kreślić:

ik Józef, Jędrzejczyk Alojzy, Szołtys Karol, Szołtys Jerzy, Szołtys Jan,
ik Jan, Kapuścik Konstanty, Kapuścik Karol, Trompeta Paweł, Trompeta
isław, Trompeta Karol, Miczajka Izidor, Burek Karol, Wojtek Józef,
ek Wiktor, Machowski Alojzy, Jambor Henryk, Piela Teodor, Sekuła
Mandrysz Izidor, Langer August, Koczy Maks, Gołeczka Izidor,
gart Wiktor, Malon Paweł, Kuczera Józef, Miketta Joachim, Polak
f, Jędrzejczyk Jan, Proske Maksymilian, Pollak Franciszek, Pollak Karol,
a Antoni, Fiolka Franciszek, Szpilka Antoni.

nkowie nieczynni: Szołtys Franciszek, Mika Franciszek, Myśliwiec
f, Fiolka Albert, Fiolka Alojzy, Jędrzejczyk Józef, Gołeczka Klemenc,
cier Izidor.

W wypowiedziach naszych rozmówców oraz w zapiskach dawnych
aczy wynikają pewne rozbieżności co z pewnością będzie okazać
mów, dyskusji i wspomnień związanych z obchodzoną rocznicą 75-
klubu sportowego w Brzeziu. Nadszedł czas uporządkowania
ej brzeskiej historii sportu, o ile już nie jest za późno.

/mfi/

Początki sportu raciborskiego ¹⁾

Rozwój sportu, wyrażający się w jego umasowieniu,
popularyzacji w szerokim kręgu społeczeństwa, związany jest z
ogólnymi zmianami zachodzącymi w XIX wieku. Szczególnie wyraźne
jest to w dziejach Niemiec tego okresu. Ośrodkiem stymulującym
rozwój sportu w powiecie raciborskim było miasto Racibórz.
Zalicza się go do 10 miejscowości inicjujących w ogóle rozwój
sportu na Górnym Śląsku. Za pierwszy powszechny (ogólny) klub
sportowy w Raciborzu uważa się "ALTER TURNVEREIN" założony
w roku 1861. Nawiązywał on do ruchu gimnastycznego połączonego
(w dzisiejszym znaczeniu) z ruchem turystyczno-krajoznawczym,
wylansowanym przez prof. Jahna. Bazującego i kształtującego
rozwój ogólnoniemieckiej postawy obywatelskiej. Później
zastąpiło go kształtowanie i propagowanie tzw. patriotyzmu,
lokalnego, połączonego z ogólnym psychofizycznym rozwojem
osobowości jednostki. W roku 1914 Racibórz liczył już 14 klubów
i towarzystw sportowych.

Do znaczniejszych pionierskich ośrodków sportu w
powiecie raciborskim na przełomie XIX i XX wieku zaliczają się:
Babice, Markowice, Pietrowice Wielkie, a przede wszystkim
Krzanowice i Rudy Wielkie (ogółem 10% ludności aktywnej sportowo)
oraz Kuźnia Raciborska (6% mieszkańców aktywnych sportowo).
Sport rozumiany jest w zasadzie jako szeroko pojmowana (w
dzisiejszym znaczeniu) kultura fizyczna. Do uprawianych dyscyplin
należą powszechnie: piłka nożna (rodzaj dwóch ogniów),
pałant, gimnastyka atletyczna (turn), gimnastyka atletyczna
(gymnastik), lekkoatletyka, ciężka atletyka, pływanie. Fussball - piłka
nożna stanowi jedynie element gry, zabawy z piłką. Pod pojęciem
"Sport" rozumiana jest także turystyka (wędrówki), tańce (zabawy
ludowe), w nawet opieka nad dziećmi. Specjalizacja związana z
tworzeniem lig, przechodząca następnie w stopniową
komercjalizację następuje dopiero na początku XX wieku,
zwłaszcza drugie dziesięciolecie. Wyodrębnia się piłka nożna,
tenis, jeździectwo, boks.

Na "Sporcie" bazują zakłady pracy (m.in. "Plania 05") oraz
Kościoły i organizacje katolickie. W roku 1855. istnieje już, co prawda
zamknięty (ograniczony), Towarzyski związek Kolpingu (rodzaj
prapilki nożnej?!). Kultura fizyczna jest znaczącym środkiem
wychowawczym młodzieży w klasztorze Urszulanek.

Po I wojnie światowej, w okresie plebiscytu na Górnym
Śląsku (1920-1921) sport nabiera także znaczenia politycznego.
Niekiedy, zwłaszcza tzw. "siłowe" dyscypliny, jak piłka nożna i boks,
pełni rolę brunatnej dyscypliny "na chłopski rozum". W takim
obrazie inaczej wygląda sytuacja w Brzeziu nad Odrą, gdzie
nieformalne związki i grupy sportowe sygnalizują swoją obecność
w okresie wojny. Obydwie antagonistyczne w plebiscycie strony
wystawiają wspólne reprezentacje w zawodach między
miejscowościami (np. z Tworkowem i Krzyżanowicami) Na przemian
według ustalonego harmonogramu na boisku i sali u Proskiego
ćwiczą "Sportverein" i "Sokół" (gniazdo zawiązane 20.10.1920.).
Inicjatywa połączenia obu związków (ze strony Proske - szef
"Sportverein") nie powiodła się. "Sokół" bowiem stanowi
faktycznie zakonspirowaną jednostkę paramilitarną. Podlega
rezydującej w Warszawie: "Centrali Wychowania Fizycznego",
ustanowionej w miejsce POW Górnego Śląska.

Po podziale Górnego Śląska (jak i Raciborszczyzny) w
1922r. w miejsce zdelegalizowanego przez Aliantów "Sokoła"
działalność sportową wznawia klub "Sosienka". "Sportverein"
natomiast funkcjonuje w ramach ruchu sportowego mniejszości
niemieckiej w RP.

Pustelnik Andrzej

1) Ratibor. Stadt und Land on der oberen Oder, Bund Ratibor Stadt
und Land e.V. 1994r. Leverkusen

Dziękujemy pracownikowi raciborskiego muzeum p. Andrzejowi
Pustelnikowi za tłumaczenie i opracowanie artykułu dla potrzeb
Brzeskiego Parafianina.

Kalejdoskop Młodych

Wzory do naśladowania

Jan Paweł II jako pierwszy papież w dziejach Kościoła zwrócił się w specjalnym liście wprost do dzieci. W liście tym Ojciec Święty podaje przykłady życia świętych chłopców i dziewcząt, które dzisiaj są także znane. Podam opis ich życia, który podaje Martirologium Rzymskie - książka, w której opisane jest życie świętych czczonych w kościele.

Pod datą 21 stycznia czytamy - "w Rzymie cierpienie św. Agnieszki, panny i męczenniczki. Z rozkazu prefekta miasta Syfoniusza wrzucono ją w ogień. Gdy ona zgasiła go modlitwą, zgładzono ją mieczem. Tak pisze o niej św. Hieronim: "Wszystkie ludy, a przede wszystkim gminy chrześcijańskie, wystawiają życie Agnieszki słowem i pismem, bo ona i słabość młodocianego wieku i tyrańa zwyciężyła, a sławę czystości uświęciła męczeństwem" /+ok.305/.

Pod datą 5 lutego czytamy - "W Katani na Sycylii, rocznica zgonu św. Agaty, panny i męczenniczki. Za panowania Decjusza z rozkazu sędziego Kwintecjana bito ją po twarzy, wtrącono do więzienia, rozciągano na kołowni, wykręcano jej członki, obcięto piersi i tarzano ją po skorupach i żarzących się węglach. Skończyła życie we więzieniu wśród modlitwy" /IIIw./.

Pod datą 15 sierpnia czytamy - "W Rzymie, przy drodze Apijskiej, świętego Tersycjusza, akolity. Paganie schwytali go, kiedy niósł Najświętszy Sakrament, i wypytывali, co niesie. On jednak uznał za niegodziwe wydawać perły wipszom. Przeto paganie tak długo smagali go różgami i tłukli kamieniami, aż ducha wyzionął. A chociaż bezbożni napastnicy przeszukali go martwego, jednak najmniejszej części Najświętszego Sakramentu nie znaleźli ani w rękach, ani w odzieży. Chsześcijanie zabrali ciało męczennika i z czią je pogrzebali na cmentarzu Kaliksta" /IIIw./.

Są oni dla nas wzorem;
Św. Agnieszka - wytrwałej i dobrej modlitwy
Św. Agata - mężnego wyznawania wiary
Św. Torsycusz - ułitowania Najświętszego Sakramentu.

Michalina Rajman

"Drzewo sprzeczeki"

Jan Darowski

Z niepodręcznika zoologii

1.
Leży w kącie ogrodu
na grobie kota
przywędrował niedawno i leży spokojnie

Czy był przyjacielem burego
czy jego zabójcą
nigdy się nie dowiemy

Leży w kącie ogrodu
w barwach obojętności
ale widać że napięty wewnątrz
i na wszystko gotowy

W mgliste poranki słyhać
pod śpiewem ślimaków
jego głęboki wzruszający bas

Lecz wystarczy się zbliżyć
do drzwi ogrodowych
od razu cichnie
cały przemienia się w słuch

Może jest w naszych krokach
coś co go przeraża
może ta jego cisza jest krzykiem
skamieniałym od zgrozy
może jego głos
w głąb ziemi woła aż do skamienielin
i wśród pra-ryków pra-ech pra-klekotu
daje nam imię

2.
Chciałbym wam opisać ten kamień
nie potrafię

Na to trzeba go wpierw zamknąć w klatce
długo karmić sobą
długo obserwować
i poznać jego szare skryte obyczaje

Ale nic z tego nie wychodzi
wiem bo próbowałem

W klatce
kurczy się nam w oczach
skóra mu się glazi
i wnet przestaje oddychać

Leży w trocinach mały zimny obcy
niewypał przeżycia

Żywego natomiast opisać
potrafiłoby dziecko
ale dziecko pochyła się nad nim podnosi
z braku słów do serca
i bez zdrady całe
w krzaku krwi swej stojąc
wspaniałomyślnie wypuszcza na wolność
przemienionego w ptaka

Słyszmy o nim jeszcze:
spadł mi z serca
ale nasze opisy już się nie zgadzają

Zbyt prędko niektórym
ptak przemienia się w kamień

Oficina Poetów i Malarzy, Londyn 1969

WAKACYJNY KONKURS!!!

Już po raz piąty **ogłaszamy konkurs** jednak tym razem nieco inny. Nie będzie pytań i czekania na odpowiedzi.

O tym, że Brzezie nad Odrą jest historyczną i piękną miejscowością nie trzeba nikogo z nas przekonywać. Należy ją tylko dobrze ukazać.

Ogłaszamy konkurs na wiersz lub krótkie opowiadanie tematyczne związane z dziś naszej miejscowości i jej historią: z życiem religijnym, społecznym, szkolnym i domowym, świętami liturgicznymi i zwyczajami ... i.t.

Do udziału zapraszamy dzieci i młodzież zarówno ze starszych klas szkół podstawowej jak i również ze szkół ponadpodstawowych.

TERMIN NADSYŁANIA PRAC

- prace składamy w kopercie w zakryciu, podaniem nazwiska, imienia i adresu, do 15 września br.

NAGRODY

- są przewidziane, jednak trudno już w tej chwili dokładnie określić ich ilość i wartość, skoro nie znamy jeszcze liczby nadesłanych prac konkursowych. Postaramy się jednak, aby trud uczestników konkursu został odpowiednio nagrodzony. Niektóre prace zostaną ogłoszone drukiem w Brzeskim Parafianinie.

Redakcja

Dzieje Brzezia (VII)

Szkoła w Brzeziu

Kiedyś, wszystkie dzieci miejscowości podlegających danemu kościołowi uczęszczają do szkoły parafialnej. W Brzeziu aczkolwiek znajdował się kościół macierzysty (mater ad juneta), to jednak dzieci na naukę udawały się do kościoła głównego zrzeszającego wszystkie kościoły.

Stare kroniki powizytacyjne nie wymieniają żadnego nauczyciela z Brzezia, za to w Pogrzebieniu zatrudniony był wówczas organista i kościelny, który obsługiwał również kościół w Brzeziu.

Najwcześniejsze wiadomości dotyczące szkoły w Brzeziu pochodzą z czasów po wojnie siedmioletniej. W tym czasie 169 wioskach powiatu raciborskiego, które obejmował również część powiatu rybnickiego było tylko 30 nauczycieli, taka również była liczba kościołów parafialnych.

Od 1755 roku zarządzającym ministrą na Górnym Śląsku był Ernest Wilhelm hrabia Schlabrendorf. Objazdzając w następnym roku cały Śląsk zarządził, by w miejscowościach, w których mówiono tylko po polsku, zatrudniano wyłącznie nauczycieli dwujęzycznych (mówiących po polsku i po niemiecku). Następnie przekazał, poprzez Wrocławską Izbę, urząd Wikariatu, co następuje: Król pragnąłby aby język niemiecki również na Górnym Śląsku stał się językiem powszechnym.



RACIBÓRZ
tel. 2377

Andrzej Złoczowski

ul. Solna 5
ul. Ociska 7
ul. Kalęcka 12

PRIVATE:
47-400 Racibórz
ul. Czarnieckiego 2/7

ZESPOLONE Z KRAJOBRAZEM BRZEZIA



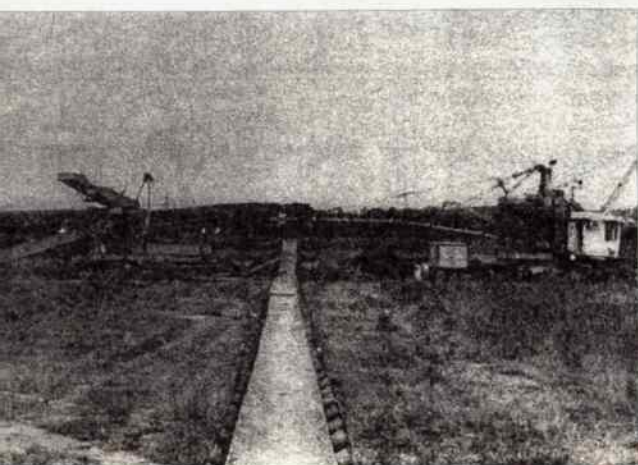
SAKSONSKO-SŁĄSKA UNIA BETONOWA



Sponsorowi

dzisiejszego wydania "Brzeskiego Parafianina"
- w związku z przypadającą w tym roku
20 rocznicą istnienia zakładu
- najlepsze życzenia dla Załogi Brzezia
i Zarządu Zakładu

- Redakcja



Zdjęciu nowoczesny, ekologiczny, sprzęt zakładu - taśmociągi i
prąki o napędzie elektrycznym zastąpiły urządzenia spalinowe.

Fot.F.Burek

Zwirownia Racibórz Brzezie

tel. 15 38 62

OFERUJE:

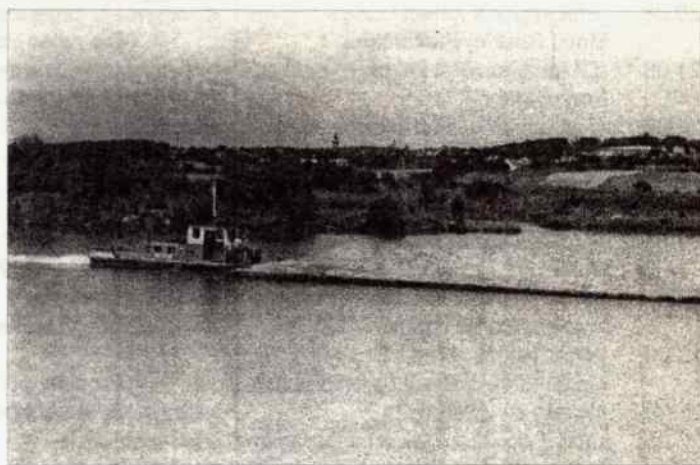
- * Żwiry
- * Piaski
- * Mieszanki
- * Transport kruszyw

"Zwirownia"-Brzezie zatrudni:

- Pracowników z uprawnieniami do obsługi sprzętu ciężkiego.
- Pracowników do przyuczenia do obsługi sprzętu ciężkiego.

Szczegółowych informacji udziela Kierownik Zwirowni

(Artykuł okolicznościowy związany z przypadającą rocznicą
- w najbliższym numerze BP.)



Zdjęcie z "wyspy" powstałego zbiornika wodnego ukazuje transport urobku
- na tle panoramy Brzezia. W tym miejscu trudno nie wspomnieć o
rekreacyjnych, turystycznych walorach naszej miejscowości! Fot.F.Burek

Z polecenia ministra Izba, poprzez starostów, zarządziła
zawieszenie stanowisk nauczycielskich poprzez nauczycieli niemieckich,
zapłacając im wystarczające wynagrodzenie.

Dominia i magistraty otrzymały polecenie, by do dnia św.Michała
zatrudnić koniecznie potrzebnych nauczycieli władających językiem
niemieckim.

Na zasadzie rozporządzenia starosty Henryka von Wrochen na
październik, z dnia 4 października tego samego roku, magistrat miasta
Brzezia został zobowiązany do wyprowadzenia i utrzymywania szkół
z postaraniem się o nauczycieli niemieckich w Brzeziu i Studziennej
miejscowościach utrzymywanych przez kasę miejską.

Majątek Brzezie posiadał wówczas 62 gospodarzy. Nauczyciel
miał otrzymać: z dominium 10 miarek żyta, dwie furmanki siana,
zależnie od możliwości wypasania bydła; z gminy natomiast powinien
wymyślać 10 florenów i 10 miarek ziarna.

Budowa budynku szkolnego kosztowała 60 talarów. Czasowo
zatrudniony został Johann Arnold; mieszkał w pokoju wynajętym
w karczmarce, w dwa lata później jednak z chwilą zapadnięcia się budynku,
szukał schronienia w stodole. Ponieważ do tej pory nie wybudowano
szkolnego otrzymał on dodatek 2 talary i 16 groszy na utrzymanie
rodziny.

W 1768r. nauczycielem został Bauer. Ten, oprócz dochodów
z wykładów, otrzymał jeszcze osiem sążni drewna opałowego, a jako
wynagrodzenia od każdego dziecka pobierał jeszcze tygodniowo 1 cent
ziarna.

Z chwilą zgonu ministra, w dniu 13 grudnia 1760r. surowe
rozporządzenia uległy zapomnieniu. W rachunkach kasy miejskiej z 1770-71
znotowano wydatki w wysokości 10 talarów dla kierownika szkoły
w Brzeziu.

W dniu 17 września 1798r. nauczyciel Wilsch ochrzcił swoją

Na podstawie kontroli szkolnej prowadzonej przez
przedstawiciela naczelnego wikariatu urzędu kasy miejskiej, dotyczącej
usunięcia usterek, stwierdzono w dniu 1 kwietnia 1800r., że budynek
szkolny w Brzeziu grozi zawaleniem, a poza tym posiada za szczupłe
pomieszczenia. Z doniesienia skierowanego do radcy podatkowego z
roku 1802r., dowiedzieliśmy się, że budynek szkoły w Brzeziu grozi
zawaleniem, a nauczyciel Wilsch otrzymuje z kasy miejskiej 10 talarów,
jeden sągiw dębowego drewna, dwie grzędy pod uprawę kapusty i
ziemniaków; zaś z gminy pobiera 6 talarów 20 groszy, 10 wrocławskich
miar zboża, wolne wypasanie dwóch krów, 6 denarów tygodniowo od
każdego dziecka uczęszczającego do szkoły.

Zajęcia szkolne odbywały się w języku niemieckim i polskim,
również w pisaniu po polsku, zaś katechizację prowadził ksiądz w
Pogrzebieńcu. Nauczyciel był przeciętnym, a jego prowadzenie się nie
budziło zarzutów. Michał Wilsch 20 maja 1805r. pochorował swoją małżonkę
Kucję, mającą 26 lat.

Urodzony w 1788 roku w Baborowie, kandydat na nauczyciela
Richter, który 28 lipca 1806 roku poddany był egzaminowi w Głogowie,
prosił w dniu 19 września o przekazanie mu posady nauczycielskiej w
Brzeziu. Został przyjęty, lecz gmina wyraziła niezadowolenie w stosunku
do niego za nieobowiązkowość, gwałtowność i czupurność; w lecie
1818 roku oddalił się pozostawiając swą małżonkę Mariannę z domu
Dimiter i ośmioro dzieci. Do roku 1838 jego pobyt był nieznany, a 17
października 1853 r. zaginionego ogłoszono zmarłym.

3 marca 1818 roku rząd królewski zalecił staroście przekazać
właściwie uregulowane wynagrodzenie dla Brzezia, a o rozłożeniu tego
na raty donieść władzy.

cdn

1) A.Weltzel, Chronik der Parochie Pogrzebin, Racibórz 1888

Tłumaczenie: Paweł Lokaj

Opracowanie: Małgorzata Rother-Burek.

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

Parafialny kalendarz liturgiczny

- 15.08. -Uroczystość Wniebowzięcia NMP
godz. 8,00 i 17,00 Msze św.
w intencji wyznaczonych-
poświęcenie ziół
godz. 10,30 Msza św. w int. parafian-
poświęcenie ziół
- 17.08. -Uroczystość św. Jacka - patrona
archidiecezji
- 20.08. -Pielgrzymka kobiet i dziewcząt do
Matki Boskiej Piekarskiej
- 21.08. -57 rocz. śmierci ks. prob. Feliksa
Borzuckiego
- 23.08. -Całodzienna adoracja Najświęt.
Sakramentu
- 24.08. -15 rocz. śmierci ks. prob. Rudolfa
Adamczyka
- 28.08. -4 rocz. śmierci ks. kap. Bertolda
Hojki
- 1.09. -Msza św. na rozpoczęcie nowego
roku szk.95/96 godz. 8,00
- 12.09. -Uroczystość Matki Boskiej
Piekarskiej- patronki archidiecezji
- 21.09. -Święto św. Mateusza
godz. 7,00 - Msza św. w int. parafian
31 rocznica śmierci ks. abpa Józefa
Gawliny
- 24.09. -Odpust ku czci św. Mateusza i
Macieja Apostołów
godz. 8,00 i 17,00 - Msze św. w int.
wyznaczonych
godz. 11,00 - Suma w int. parafian
godz. 16,30 - Nieszpory Brzeskie
- 1.10. -Parafialne dziękczynienie za żniwa
godz. 8,00 i 17,00 Msze św. w int.
wyznaczonych
godz. 10,30 - Msza św. w intencji
rolników i ogrodników
- 15.10. -2 rocz. śmierci ks. prob. Alfreda
Wołowczyka
godz. 7,00 - Msza św. za + ks. Alfreda
Wołowczyka
- 29.10. -Uroczystość rocznicy poświęcenia
kościół parafialnego
godz. 8,00 i 17,00 - Msze św. w int.
wyznaczonych
godz. 10,30 - Msza św. w int. parafian
godz. 16,00 - Nabożeństwo na
starym cmentarzu
godz. 16,30 - Różaniec św.
za ++ budowniczych kościoła
i za ++ parafian

Również i my w Brzeziu możemy wzbogacić tę rocznicę...

Jesienią b. roku mija 70 lat od utworzenia diecezji katowickiej. W związku z tym "Gość Niedzielny" zwrócił się do swoich czytelników z prośbą, o nadsyłanie /odnalezionych w rodzinnych albumach/ fotografii, obrazujących różne przejawy życia diecezji, poszczególnych parafii; obchody rocznicowe kościołów, wizytacje biskupie, działalność organizacji kościelnych...i.t.p.

Do zdjęć należy dołączyć krótkie informacje - co przedstawiają, datę zdarzenia, miejscowość, osoby przedstawione.

Fotografie można przysłać pod adresem:

"Gość Niedzielny"
skr. pocztowa 659
40-958 Katowice 2
z dopiskiem "Katowicki Gość Niedzielny".

Prosimy parafian, by w ten sposób włączyli się w obchody 70-lecia utworzenia naszej diecezji.

lcl



Jubileuszowa 50-ta Piesza Rybnicka Pielgrzymka na Jasną Górę w dniach 2-6.08.1995 r.

2.08. -g.8.w Msza św. w bazylice św. Antoniego
i wymarsz na trasę

6.08. -g.14.w - Powitanie pielgrzymów na Jasnej
Górze

-g.17.w - Msza św. w kaplicy Cudownego
Obrazu

**Zgłoszenia są przyjmowane na probostwie
parafii św. Antoniego w Rybniku.**

lcl

Sakrament chrztu świętego otrzyma

1. Denis Mrozek
2. Radosław Piwałek
3. Magdalena Depta
4. Łukasz Francizek
5. Magdalena Gawliczek
6. Mateusz Żmuda
7. Beata Kuśka
8. Marek Francizek
9. Adrian Gatnar
10. Monika Śladek
11. Angelika Wilk



W związek małżeński wstąpił:

1. Gatnar - Zając
2. Szczyrba - Dorna



Do domu Ojca odeszli:

1. 12.I.95 r. Błaszczok Janina l.51 Wysok
2. 26.I.95 r. Mraczny Wincenty l.84 Dębicz
3. 27.I.95 r. Kampka Teodor l.53 Wąska
4. 4.II.95 r. Jambor Elżbieta l.84 Olszynko
5. 18.II.95 r. Szpilka Paweł l.83 Bitwy
Olzańskiej
6. 7.III.95 r. Gawliczek Paweł l.87 Rybnik
7. 12.III.95 r. Jambor Beno l.60 Bitwy
Olzańskiej
8. 13.III.95 r. Kaleta Juliusz l.58 Brzeska
9. 22.III.95 r. Rumpel Marta l.90 Grzonki
10. 27.IV.95 r. Malcharczyk Wincenty l.66
S.Myśliwca
11. 3.V.95 r. Mordeja Rita l.63 Sosienko
12. 29.V.95 r. Bugdol Norbert l.65 Jagieln
13. 16.VI.95 r. Błaszczok Eryka l.74
S.Myśliwca

